№ 119. Warszawa, Czwartek 25 Kwietnia / 7 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

w Królestwie rs. 12 (złp. rs. 3 (złp. wie taż sama wincji w Królestwie. z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro S. STANISŁAWA B. M.
Wschod słońca o g. 4 m. 19.—Zach. o g. 7 m. 34.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4, wczoraj w poł. ciep. 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 7.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

W Kościele po Paulińskim Śgo Ducha, w dniu jutrzejszym przypada doroczny odpust Śgo Stanisława, uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów Kościoła.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Onegdaj obchodzono tu solennie dzień Imienin Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowéj (Matki) Alexandry Fedorówny. O godzinie 9éj rano, tak władze rządowe, jak i obywatele tutejsi, zebrali się licznie w kościele Archi-katedralnym i Metropolitalnym św. Jana, gdzie celebrował JW. JX. Arcybiskup Metropolita *Fijałkowski*, w obec prześwietnéj kapituły metropolitalnéj Warszawskiéj. — O godzinie 11éj zebrał się w kościele Katedralnym Prawosławnym NN. Trójcy, orszak osób wojskowych i cywilnych, aby uczestniczyć na odbytem tamże nabożeństwie, celebrowanem przez Najprzewielebniejszego Arsenijusza, Arcybiskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego. W czasie hymnu dziękczynnego, działa cytadeli Alexandrowskiéj grzmiały salwami. — O godzinie 7éj wieczorem, przedstawiono w Teatrze Wielkim widowisko bezpłatne, a za nadejściem zmroku, całe miasto rzęsiście oświetlone zostało.

— W dniu wczorajszym o godzinie 9éj rano, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, przybyć raczył do Soboru Prawosławnego NN. Trójcy, gdzie przy wejściu przyjęty był z krzyżem i wodą święconą przez Najprzewielebniejszego *Arsenjusza*, Arcybiskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego, a następnie Jego Cesarska Wysokość udać się raczył do cytadeli Alexandrowskiéj dla obejrzenia takowéj. Wieczorem zaś Jego Cesarska Wysokość zaszczycił obecnością swoją widowisko w Teatrze Wielkim, w którym po raz pierwszy przedstawiono balet pod tytułem: *Dwa dni karnawału w Wenecji.*

— W dniu onegdajszym, oprócz osób o których przyjęciu przez Jego Cesarską Wysokość wczoraj donieśliśmy, mieli zaszczyt być przedstawieni Arcybiskupi Warszawscy *Arsenjusz* i *Fijałkowski.*

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył, przebywającym we Francji wychodcom Polskim: Antoniemu *Czajkowskiemu* i Tadeuszowi *Prusinowskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Michał Mikołajewicz w dowód zadowolnienia z usługi, okazanéj w czasie podróży Jego Wysokości z Warszawy do Kowna w miesiącu Marcu r. b. przez radcę honorowego *Mateifa* inspektora poczt, raczył udarować go pierścieniem brylantowym.

Z Otrzymujemy wiadomość iż pan Lewiński znany z kilku prac literackich (korrespondent Kroniki) ułożył wierszem komedję, ze szkicu do komedji napisanego przez pana Wilczyńskiego, pod tytułem *Najnowsze Swaty*, a drukowanego w zeszłym roku w piśmie naszém. Praca ta wkrótce ma być nam nadesłaną. Korzystamy z téj sposobności żeby wspomnieć o drugiéj pracy dramatycznéj tegoż pana Lewińskiego. Przetłumaczył on na polski język znaną komedję Grybojedowa *Gore ot uma*, który to przekład wyszedł nakładem Natansona pod tytułem: *Biada temu kto ma rozum.* Komedja ta ważna mianowicie z tego względu, iż stanowi pierwszy zwrot literatury dramatycznéj Rossyjskiéj do dążności zupełnie oryginalnéj, i wyzucie się z naśladownictwa cudzoziemskich płodów. Z tych powodów zjednała ona Grybojedowi zasłużony rozgłos. W ogóle jest to komedja więcéj charakterów aniżeli intrygi, ruchu i akcji tam nie wiele, ale wszystkie charaktery malowane dobitnie, śmiało, i wiernie autor studjował je w naturze a nie z książek. Zresztą i w naszych komedjach, które zasługują na tę nazwę, charaktery, zawsze pierwsze miejsce trzymają, a węzeł dramatyczny prawie zawsze słaby. Komedja Gore ot uma posłużyła jak wiadomo do osnucia w znacznéj części treści dramatu pana Apollona Nałęcz Korzeniowskiego pod tytułem *Komedja*, z tą tylko różnicą że to ostatnie wypracowanie jak każde naśladownictwo jest daleko mierniejsze od pierwowzoru, i z tego również względu, nie może się wcale załecać tą wiernością w uchwyceniu cech miejscowych jaką się oryginał odznacza. Przekład pana Lewińskiego (bo pan Lewiński przyznaje się szczerze do przekładu, nie szukając tak jak to uczynił znany p. Apollo Nałęcz Korzeniowski, zasług z cudzych zalet) wierny i dokładny, wiersz gładki i potoczysty, usterki jakie są, przypisujemy tylko temu, że tłómacz nie znajdując się na miejscu, nie mógł sam robić korrekty.

Komedja pana Antoniego Wieniarskiego Warszawiacy i Hreczkosieje która wyszła nakładem pana Merzbacha, zawiera kilka scen opuszczonych w przedstawieniu. Przejrzawszy dzieło w komplecie, składamy dzięki dyrekcji teatru za to oczyszczenie. Pan Merzbach kończy również druk *Historji świata* Zimmermana. Jest to dzieło ważne i ciekawe treścią, a zasłużonego rozgłosu jaki sobie potrafiło zdobyć, dowodzą liczne jego wydania w Niemczech i przekłady na wszystkie prawie obce języki.

Przegląd starożytności krajowych na wystawie w pałacu hr. Aug. Potockich przez p. B. Podczaszyńskiego wyszedł już z druku i znajduje się do nabycia po wszystkich prawie księgarniach. Znaczną część tego pięknego opisu Kronika drukowała już w swoim feljetonie.

P. J. Korzeniowski zamierzył wydać na korzyść nowo utworzonego Żytomirskiego teatru, komedję oryginalną, którą umyślnie na ten cel napisał. Piękny to pomysł, który zapewnie znakomite przyniesie wsparcie temu teatrowi, nie wątpimy że cały nakład skwapliwie rozkupionym zostanie.

Korrespondencja Kroniki.

Z W. Ks. Poznańskiego, 28 kwietnia.

Śmierć jenerałowéj Chłapowskiéj.—Kwesty Wielkanocne. Zmiana radcy naczelnego prezesa.—Ziemstwo kredytowe. Rymarkiewicz.—Czwarte gimnazjum.—Nowiny literackie. Recenzja wzorów sztuki średniowiecznéj.

Boleśną temi dniami, ponieśliśmy stratę 22 b. m. umarła w Paryżu, z Grudzińskich jenerałowa Chłapowska, prawdziwy wzór dawnych matron polskich; gorąca w służbie Bożéj, w spełnianiu obowiązków żony, matki, pani, licznych włości, starczyła sercem i czynnością, by i we wszystkich dziełach miłosierdzia, obszerniejszych rozmiarów, gorliwy wziąść udział. Z wszech miar szanowna i szanowana, wielką po sobie zostawia próżnię, nie tylko śród swéj rodziny i licznego grona przyjaciół, ale i w całem społeczeństwie naszem, na którém przykład jéj życia, jéj serdeczna powaga w stosunkach towarzyskich, wyraźny i zbawienny wpływ wywierały. Oddawszy cześć prawdziwéj cnocie i zasłudze, dołączywszy słowo głębokiego żalu naszego, do żałoby ogólnéj, jaką ta strata

Przegląd Tygodniowy.

O wzmagającéj się drożyznie i powodach na nią wpływających.

Rabelais słynny autor Gargantui i Pantagruela zwykł był mawiać:

— Pragnąłbym tylko od dwóch rzeczy się odzwyczaić: od mieszkania i od jedzenia, bo wówczas dopiero byłbym pewnym zupełnéj niezależności.

Otóż z jedzeniem nie wiem jeszcze jak to będzie, ale co do mieszkania, przyjdzie nam wkrótce posłuchać rady Rabelais'go i starać się odzwyczaić od tego ciężaru. Trudno nawet uwierzyć jak komorne z każdym rokiem idzie w górę u nas. Pomimo rozszerzania się miasta, pomimo tylu nowych domów, pomimo zaludniania się ulic dotąd pustych prawie, cena mieszkań ciągle rośnie, i Warszawa może iść pod tym względem o lepsze z najdroższemi miastami Europejskiemi.

I zdawałoby się nawet że w tem stopniowem drożeniu istnieje jakiś systemat. Są naprzykład domy w Warszawie, których właściciele nie idąc za ogólnym przykładem, nie podwyższali wcale komornego, a mając pewnych i rzetelnych w wypłacie lokatorów, pozostawili cenę taką jak była dawniéj, a więc znacznie niższą od stopy na jakiéj obecnie stanęła. Owóż takie domy znajdują natychmiast kupców, którzy ofiarując właścicielom ich cenę daleko większą od szacunkowéj, zmuszają ich poniekąd do zbycia własności, a w nowo nabytym domu pośpieszają podwyższyć komorne, które nieraz w dwójnasób od razu idzie w górę. Moglibyśmy przytoczyć przykłady stwierdzające prawdę naszego twierdzenia, z zasady jednak wstrzymujemy się od tego rodzaju wytykań, które możnaby za osobistości uważać, zwłaszcza że podobne spekulacje zapewnie bardzo nie przychylnie byłyby przez ogół uważane.

Na takie podwyższenie cen mieszkań żadną miarą wpłynąć nie może zaprowadzenie dwóch nowych podatków od wodociągów i gazu, stosunek bowiem tych podatków rozłożony na kilku lokatorów, byłby bardzo mały, prawie żaden. Ceny żywności które w każdym razie winny się uważać i uważają się za zasadę, w tym roku daleko są niższe niżeli w zeszłych, odmiana więc w nich raczéj na zniżenie niżeli na podwyższenie komornego powinnaby wpłynąć. Wprawdzie fabrykanci, procederzyści, kupcy, rzemieślnicy i t. d., słowem wszyscy ci których sposób do życia, wypływa z potrzeb ogółu, i koniecznem jest zaspokojeniem tychże potrzeb, odbijają się na podwyższeniu cen swoich wyrobów i skutkiem tego co tracą z jednéj to zyskują z drugiéj strony, a taka wymiana drożyzny może nawet na ich korzyść wypaść.

Żalą się we Francji że od kilku lat ludność stanąwszy na jednéj stopie nie tylko się nie pomnożyła, ale nawet zniżyła cokolwiek. Ani wojny, ani epidemje, ani choroby, ani głód,

śród nas wywołała, trzeba wrócić do sprawozdania z bieżącego życia.

W wielki tydzień mieliśmy w Poznaniu kwesty przy grobie Pańskim, ale ten pobożny zwyczaj, tak obfite owoce, w innych miastach kraju naszego przynoszący, u nas przyjąć się nie chce, co tem dziwniejszem, że na brak ochoczości do składek, i to w wszelkich kierunkach, i na najrozmaitsze cele, w Księztwie uskarżać się nie można, nie tracimy więc nadziei, że i u nas w Poznaniu zwyczaj ten się przyjmie, ale co w tym roku, to owoce jeszcze były nader drobne.

W same święta, mieliśmy czas zupełnie wiosenny, co tylko uprzyjemnić mogło, liczne zebrania rodzinne, zwykłe w kraju naszym w czasie Świąt Wielkanocnych; za to, obecnie niejako pokutujemy, cierpiąc znaczne przymrozki, widząc kilkakrotnie od dni kilku, śniegiem pokryte zielone pola nasze, śniegiem pokryte zielone pola nasze, śniegiem, którego prawie nie mieliśmy w zimie. Zimna te, nie mogą nie wywrzeć szkodliwych skutków na wegetację, bardzo już posuniętą, a co naturalnie zasępia czoła rolników, dotkniętych tyloletnemi klęskami, jakie tu w księztwie przebyliśmy, a nie dość pokrzepionych obfitszym plonem roku bieżącego, z powodu cen tak nizkich wszelkich produktów, tém więcéj że rosnące podatki, a zwłaszcza ciężary komunalne, budowanie dróg żwirowych, nadzwyczaj corocznie budżet wydatków pomnażają.

W sferach rządowych nastąpiła ważna zmiana; radca naczelnego prezesa, (urząd, politycznie najważniejszy w hierarchji biurokracji prowincjonalnéj) pan radca Nordenpflicht, przeniesionym został na inną posadę do Pomeranji, a w miejsce jego ma przybyć jakiś pan radca Lebbin z Sigmaringen. Stosunki tamtejsze tyle różnemi od naszych, że wielkiéj miary i rozwagi potrzebować będzie, by się w tutejszych znaleść.

Wybrani dyrektorowie ziemstwa kredytowego pp. Brodowski i Kurczewski, potwierdzeni zostali na te urzędy, na czas sześciu lat, pierwszy przez Najjaśniejszego Pana, drugi przez Ministerjum, jak to przepisuje statut towarzystwa kredytowego.

Dr. Rymarkiewicz, professor przy gimnazjum Katolickiem Stéj Marji Magdaleny w Poznaniu, wydawca dzieł Kaspra Miaskowskiego, autor obszernego wyboru prozy polskiéj, mianowanym został inspektorem tegoż gimnazjum, ku pomocy i dla zastępstwa dyrektora, któremu obok obecnego, inne jeszcze dano obowiązki.

Zdaje się, że otrzymamy czwarte gimnazjum katolickie w księstwie i to w Gnieźnie, miasto to bowiem i powiat Gnieźnieński, tak znaczne ofiarowały fundusze, że zakład cały i jego dalsze utrzymanie nic rząd kosztować nie będzie, a potrzeba podobnego nowego zakładu, dawno już i wielokrotnie przez wysokie ministerjum uznaną została, tylko rzecz cała zahaczała się w wykonaniu na braku funduszów, które teraz i to obficie się znalazły w dobrowolnych ofiarach miasta i powiatu Gnieźnieńskiego.

Z wiadomości literackich, w wydawnictwie pana K. Żupańskiego, wyszło starannie drukowane, a dokładne w oddaniu piękności i w wierszowaniu tłómaczenie Makbeta Szekspirowskiego, przez A. O. Koźmiana: w temże samem zasłużonem wydawnictwie, wkrótce wyjść mają kilkotomowe pamiętniki Wilczka przez L. P., mówią, że to będzie nader zajmujące i pouczające dzieło, co do historji, uczuć i obyczajów końca ostatniego, a początka obecnego wieku w kraju naszym.

W Grodzisku wyszła mowa pogrzebowa księdza A. Prusinowskiego, miana na pogrzebie ś. p. Teofili z Skarzyńskich Dunczewskiéj. Wymowny kaznodzieja wielką nam oddał usługę, drukując tę mowę, gdzie tak serdecznie skreślił wysoki wzór cnót, i tę wielkę, każdéj chwili, śród nas czuć się dającą stratę przez śmierć pani Dunczewskiéj; utrwali bowiem w ten sposób, śród nas, ten przykład życia chrześcjańskiego, który zbyt wcześnie podobało się Bogu nam odebrać.

Sumienny krytyk *Przeglądu Poznańskiego*, rozebrał tą razą poemata G. Z. Stepy i Czarnoxiężnik Twardowski, Poezje K. Gaszyńskiego, kilka utworów Syrokomli, wreszcie Wzory sztuki średniowiecznéj.

Kronika zdarzeń w świecie katolickim poszytu tego, nietylko bardzo obfita, ale odznaczająca się opracowaniom i rozbiorem kwestji najwięcéj dziś zajmujących.

Ponieważ ocenienie publikacji Wzorów sztuki średniowiecznéj, nie może nam wszystkim być obojętnem, przytaczam go w całości.

„Wspaniale to dzieło wychodzi już od r. 1853, właśnie odebraliśmy poszyt 9ty i 10ty serji drugiéj, czyli 33 i 34 całego zbioru, a że każdy zeszyt zawiera w sobie 2 tablice kolorowane, mamy już tablic 68. Oczywiście, że kunszt rysownika jest tu głównym, a text bardzo podrzędnym przedmiotem. Tablice te pochodzą z chromolitograficznych zakładów, częścią pana Lemerciera w Paryżu, częścią p. Maxymiljana Fajansa w Warszawie, i czynią zaszczyt równiéż rysownikom, którzy wzory zdejmowali z natury, jak artystom, którzy je oddali na papierze w tym przepychu, złota i kolorów, w jakim dotąd tylko, najkosztowniejsze dzieła zagraniczne występowały. Co do pierwszych, myli się Revue de Paris z 15go Sierpnia 1855, która umieściła o tem dziele obszerny artykuł, bardzo piękny pod względem literackim, ale zbyt ogólnie pochwalny pod względem artystycznym, myli się przypisując wyłącznie p. Fajansowi zdejmowanie tych wzorów z natury. O ile wiemy, pracowało w tym oddziale ośmiu polskich artystów: K. Balicki (zmarły w 1854 roku) L. Dembowski, J. Drewaczyński, W. Gerson, L. Łepkowski, W. Łuszczkiewicz, B. Podczaszyński, J. Wojnarowski. Z tych najmniéj zasługują na pochwałę roboty pp. Hahn, Osterwald, Schultz, Racinet. Przedewszystkiem jednak, należy się wdzięczność szanownym wydawcom. Ich to gorącym uczuciom i skwapliwéj hojności dla rzeczy ojczystych, ich umiejętnemu kierownictwu i niezmordowanéj pracy, przypisać wypada i wzniosłość pomysłu i staranność wykonania i wytrwałość w przedsięwzięciu. Kto osobliwie tak fortuny i nauki używa jak p. Przeździecki, tego współcześni dość chwalić i zachęcać nie mogą. Otóż jest zapytanie, czy rodacy oprócz ogólnych pochwał odpłacili choć w części prenumeratą, tak mozolne zabiegi, i nakład tak kosztowny? Na pierwszą serję, było przeszło 500 prenumeratorów, na drugą zaledwie 300 się podpisało. Być może, że się pierwsza opłaciła, ale druga, jeźli prenumeratorów nie przybędzie, grozi znaczną stratą dla wydawców. Skądże ta zmiana? Gdzie indziéj w miarę jak ważne jakie dzieło postępuje, przybywają podpisy. U nas główną ponętą jest nowość. Zmień tytuł téj saméj rzeczy, przedrukuj pierwszą kartkę i wytłocz na niéj *Druga edycja*, a wnet pójdzie sprzedaż śpieszniéj. Atoli także ze swojéj strony powinniby się wydawcy zastanowić, czy w czém ich przedsięwzięcie nie zwątlało, i czy w zupełności odpowiedziało rokowanym nadziejom? My tu pokrótce wymienimy co nam się nie niedostatecznem, ale wręcz chybionem wydaje. Wybór przedmiotów nie zawsze jest usprawiedliwionym. Brak metody w układzie. Zdaje się jak gdyby wydawcy chwytali to naprzód co im się pod rękę nawinie. Tymczasem przybierając się do dzieła tak kosztownego, należało naprzód nagromadzić wielką liczbę szkiców, i dopiero z tych najważniejsze, według poprzednio dobrze obmyślanego planu, naznaczać na umieszczenie we wzorach. W ogóle za nadto tu klejnotów. Jedne nie zalecają się wcale mistrzostwem wykonania, drugie nie mają wartości narodowéj, bo nie dowiedziono, by u nas wyrobione były. Zamiast takich przedmiotów jak laska Radziwiłła, buńczuk turecki, klejnoty i t. d. należałoby umieszczać właściwiéj zbroje dawne, te piękne bronzowe pomniki, które Kraków tak obficie posiada, sprzęty domowe w tylu zbiorach jeszcze dochowane, i tym podobne szczątki albo wielkości, albo zamożności przodków naszych. Ale co jest najsłabsza stroną téj publikacji, to text do tablic przyłączony. Naprzód druk nie odpowiada przepychowi obrazów. W każdym niemal poszycie omyłek pełno. W tak monumentalnem dziele ani jednéj być by niepowinno. Przecież łatwo było przedrukować ćwiartkę, na któréj są błędy drukarskie, gdyż każda tu jest osobną. To jeszcze wzgląd pomniejszy, w porównaniu wewnętrznéj niedostateczności textu. W ocenianiu pomników wysokiéj artystycznéj zalety, znać wszędzie wymykanie się od stanowczego orzeczenia cech charakterystycznych, od naznaczenia szkoły. Zapomina Redakcja, że zadaniem jéj jest oceniać dzieła sztuki, a ubiega się za drobnemi pobocznemi w takim razie wiadomościami, cytuje nie koniecznie potrzebne fakta i daty. Tak np. prawie całkiem nieokreślono pod względem artystycznym tak cudnych pomników jak Kallimacha, kardynała Fryderyka, Kazimierza Jagiellończyka. Warto pamiętać co z okazji pomnika kardynała Fryderyka, Kungler w berlińskim Kunstblacie powiedział. Toż samo usuwanie się od sądu, jeszcze bardziéj uderza przy opisie obrazów. Jakżeż dziwnie wykręca się pisarz artykułu o obrazie z Huszczy. Wyraźnie chodzi mu o to, aby szkoły tego malowidła nie oznaczyć. Nic też dobitnie o jego charakterystycznych cechach nie powiada. Wszędzie podobny sąd, jak ów o obrazach wystawiających Sgo Wojciecha i Sgo Stanisława (w katedrze krakowskiéj). Referent ogranicza się na powiedzeniu, iż one są *zabytkiem odległéj przeszłości*. Cóż to za definicja? Zapomniał, że przed wygłoszeniem tego ogólnego, nic nieznaczącego zdania, odniósł to malowidło do XIVgo stulecia. Przecież już sama rycina przeświadcza, że to przechód z stylu bizantyńskiego do gotyckiego, a zatem obraz ten jest najstarszym, jaki z wystawień Sgo Wojciecha i Sgo Stanisława istnieć może.

ñie mogły być tego przyczyną, bo przez kilkanaście lat wielkich wojen Napoleona I-go które jak wiadomo trwały ciągle bezprzerwy, a były bezprzykładnie krwawe i wyniszczające, ludność właściwéj Francji podwyższyła się jednak o dwa miljony, co bacząc na przyczyny wpływające na ciągłe jéj niszczenie znakomitym jest stosunkiem. Obecnie rzeczy mają się inaczéj. Główną przyczyną nie podwyższania się ludności francuzkiéj, jest ciągle rozszerzające się dążenie do zbytków i życia nad stopę. Skutkiem tego rozwalniają się węzły rodzinne, małżeństwa stają się rzadszemi, i przybytek nowéj ludności w ciągle zmniejszającym się idzie stosunku, bo dzieci uważane są nie za błogosławieństwo ale za ciężar od którego każden rad się uwolnić. Przyjemności rodzinne tracą powab, a innych zajęć, innych rozrywek ludność szuka. Ale życie zbytkowne nie jest potrzebą, jest ono tylko wymysłem wygórowanéj cywilizacji materjalnéj, skutkiem jéj może i w fikcyjną potrzebę się przerabia. Inaczéj rzecz się ma tam gdzie rzeczywiste a nie fikcyjne potrzeby też same mogą wyrodzić skutki. Tutaj lekarstwo jest trudniejsze bo i konieczność twardsza. A zresztą gdzież porównanie? W krajach gdzie cywilizacja wybujała silnie, wyradzają się jak powiedziałem urojone potrzeby, a temi są oprócz zbytkowych przedmiotów przemysłu i kunsztu, literatura, sztuki, i tysiące innych środków uprzyjemnienia życia. Bardzo naturalnie że tam gdzie się rozchodzi kilkadziesiąt albo kilkakroćstotysięcy exemplarzy dzieła lub pisma, a takich dzieł i pism tysiące pojawia się na rok, gdzie przedmioty sztuki płacone są wysoko i nigdy nie czekają na nabywców, gdzie nareszcie otwarte są każdodziennie, liczne miejsca zabawy, środki zajęcia, a życie publiczne i artystyczne drga w całéj pełni, bardzo naturalnie że w takich krajach różnica jaką to wszystko sprawiać musi, jest naddatkiem który dotyka ogółu, za który ogół płacić powinien. Owe krocie franków wydanych na książkę i na prenumeratę, owe tysiące płacone za dzieła sztuki, i za zachęcanie do trudów w tych niewdzięcznych zawodach podjętych, muszą koniecznie znaleść źródło skąd się biorą. Materje, brylanty, drogie futra, urządzenie domów, na przeciwległych krańcach tejże cywilizacji zupełnie tenże sam wpływ wywierają. Więc i wszystko stosunkowo musi być droższe, bo porównajmy ceny mięsa i chleba w Paryżu i tutaj; ale ponieważ w miarę téj drożyzny zwiększają się sposoby zarobkowania, dotyka ona wprawdzie wielu, ale nastręcza téż liczne sposoby zdwojenia dochodów. U nas rzeczy się mają inaczéj. W zbytkownem życiu nie pozostaliśmy w tyle za innemi, bo złe łatwo się jakoś przyjmuje i szczepi. Ta tylko zachodzi różnica że w tamtych krajach jest równowaga; co się daje to się bierze, pieniądz zostaje w kraju i kursuje tylko w obiegu pomiędzy jednymi a drugimi. U nas pieniądz na zbytkowne artykuły wydawany, albo wychodzi za granicę.

DODATEK.

Gdyby przynajmniéj Redakcja dawała dokładne opisy, to by znawca reszty się domyślił, ale zwykle sili się ona na wyszukiwanie błahych i niczem niepopartych dowodów, zamiast rzetelnego opowiadania jak wygląda przedmiot i czem na uwagę zasługuje. I tak, mówiąc o ornacie ze skarbca częstochowskiego twierdzi, że ornat ten nie może być wcześniejszym od XIVgo wieku. bo Paulini wtedy dopiero w Częstochowie osiedli. Czyż nie mogli ornatu przywieść z sobą. Wszakżeż te maurytańskie motywa na złotogłowiu, i styl w ozdobach kolumny, nakazują odnieść ten zabytek do wczesnych czasów gotycyzmu, a nawet dozwalają domyślać się fabryki (Palermo). Trzeba było włókna obejrzyć. Podobnież na czepcu Ryxy trzeba było zbadać jedwab, sposób złocenia nitek i t. d. Takie ocenienie jeśli nie nam, to obcym posłużyłoby niezawodnie do zamieszczenia tego artykułu pod właściwą w nauce kategorją. Natomiast znajdujemy tu czaszkę Ryxy i jéj opis, jakby dla rozmaitości, sama bowiem czaszka całkiem tu niepotrzebna pod względem sztuki, tylko o czepiec chodzić mogło. Cóż dopiero mówić o sądzie co do chrzcielnicy toruńskiéj do XIIIgo wieku posuniętéj, relikwiarza łęczyckiego, talerza króla Alexandra, na którym głoski A. I. R. P. wyłożono fałszywie, biorąc I za primus, kiedy to wyraźnie znaczy Jagiełło. Opisanie obrazu N. P. Częstochowskiéj, w którem na jego typowe, charakterystyczne cechy malowania szkoły bizantyjskiéj nie zwrócono uwagi, wreszcie ocenienie dwunastu tablic naczelnych pierwszéj serji, okazują nieumiejętność traktowania przedmiotu, ze stanowiska naukowego. Czasem brak tu nawet elementarnych wiadomości, naprzykład opis trzonka ze słoniowéj kości od noża Śtéj Kunegundy, nasuwa powątpiewanie o autentyczności tego zabytku z powodu że trzonek ten zakończony jest postacią Centaura? Nie tylko w tym szczególe, ale w ogólności sprawozdawcy zdają się całkiem nie troszczyć o symbolikę średniowieczną. Uznajemy iż trudno jest aby dwie osoby, poświęcające się wielu innym oprócz téj pracom, mogły wystarczyć ogromowi poszukiwań, których podobne przedsięwzięcie wymaga. Aleź jaka to konieczność nakazuje, aby pod każdem ocenienieniem sztuki malowniczéj stały litery E. R a pod każdym artykułem o przedmiotach archeologicznéj wartości litery A. P.? Wszakże tyle już mamy specjalnych znawców i pisarzy, między których możnaby rozdzielić pracę. Niezawodnie text przy takich publikacjach winien być treściwym, ale znowu nie należy druku żałować, gdy idzie o jasne wytłómaczenie przedmiotu. Strzedz się tylko potrzeba ponętnych, ale w takiem dziele zbytecznych wycieczek w dziedzinę historji. Wydawcom koniecznie zrozumieć wypada iż co innego są wspomnienia, pamiątki, a co innego archeologiczne rzeczy uważanie. Mogłyby im za wzór służyć takie wydania jak Hefnera lub doskonałe co do textu Kunst und Leben der Vorzeit von Gye und Talke (Norymberga).

Napomknęliśmy tu niektóre niedostatki i usterki w niniejszém dziele się znajdujące, a to jedynie w tym celu, aby wydawców przynaglić do uczynienia swéj pracy, o ile tylko być może najdoskonalszą i do odjęcia przez to wymówki rodakom, czemu tak niedostatecznie ich przedsiewzięcie wspierają, albo raczéj co gorsza, czemu raz życzliwość okazawszy, teraz w niéj osłabli. Gdyby tu nawet było dziesięćkroć więcéj do zarzucenia, to jeszcze ten sam pozostałby obowiązek na zamożniejszych ziomkach do baczenia, aby brakiem należnéj przychylności nie upadł pomysł przynoszący tak znamienitą chlubę krajowi. W tym względzie odzywamy się szczególniéj do naszéj prowincji. Na liście prenumeratorów pierwszéj serji, znajdujemy stosunkowo zbyt mało osób z Poznańskiego. Z drugiéj strony wydawcom, ośmielimy się przypomnieć iż stosunkowo także zrobili, dotąd bardzo nie wiele, dla uświetnienia zabytków w Poznańskiem się znajdujących.

Dwa kielichy Dąbrówki z patyną, a jeden Śgo Wojciecha, ze skarbca w Trzemesznie, oto wszystko co dotychczas w tym zbiorze przypomina naszą część kraju, może drobną w porównaniu z całością, ale kolebkę narodu. Wszakże Gniezno, Poznań, tyle miast, a nawet wiejskich kościołów i dworów, mogłoby dostarczyć wiele szacownych dla sztuki a dotąd nieznanych ogółowi skarbów. Może mniéj jest u nas, niż w innych dzielnicach Polski, prywatnych zbiorów, systematycznie gromadzonych, ale naprzykład hr. Działyński posiada mnóstwo ciekawych przedmiotów, że wspomnimy tylko jeden: śliczne dzieło dawnéj sztuki rzeźbiarskiéj na srebrze, wystawiające w medaljonach Różaniec Matki Boskiéj, godne pod wszelkim względem umieszczenia we *Wzorach* pp. Przeździeckiego i Rastawieckiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Depesze Telegraficzne.

Londyn 3go Maja. Pięciu niższych oficerów jednego paropływu angielskiego aresztowano w Malaga z powodu kłótni.

Dwa okręty eskadry powstańców w Peru, te same które zrabowały okręt angielski *New Grenada*, zostały schwytane przez okręt angielski *Pearl*.

W miejsce Frederyka Peel, sir James Ramsden został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Poczta z Indji nadeszła, ale nie wiemy jeszcze jakie przywiozła wiadomości.

Malta 28 Kwietnia. Eskadra admirała Lyons przybyła do Malty i przyjętą została z wielkiemi uroczystościami.

Paryż 3 Maja. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz znajdował się na balu danym na cześć Jego przez pana ministra marynarki, poprzednio Wielki Książe obiadował w poselstwie Cesarsko-Rossyjskiém.

Paryż 4 Maja. Dzisiejszy *Moniteur* mówi: Dzienniki berneńskie ogłaszają projekt traktatu, według którego sprawa Neuszatelu ma zostać uregulowaną. Ta publikacja która jedynie może być wynikiem niedającéj się niczem usprawiedliwić niedyskrecji, nie zgadza się z rzeczywistą treścią traktatu, który zresztą jeszcze nie jest ostatecznie przyjęty. To nadużycie tajemnicy w przedmiocie nieukończonych jeszcze układów, tem naganniejsze jest, ponieważ może przeszkodzić powodzeniu negocjacji.

Cesarz i Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz znajdowali się wczoraj na wyścigach w lasku bulońskim.

Marsylja 2 Maja. Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola, Izmail-pasza, naczelny dowódca armji Anatolskiéj, przechodzi na dowódcę armji Arabistanu.

Rozkaz cesarski nakazuje biskupom greckim aby wprowadzili w wykonanie reformy administracyjno-duchowne zadekretowene w r. 1856.

Berlin 2 Maja. Zeit ogłasza dziś korrespondencję z Paryża, według któréj hr. Hatzfeld miał otrzymać już od swego rządu instrukcje na jakie oczekiwał w przedmiocie projektu ugody z Szwajcarją.

Według téj korrespondencji Prussy przystają na proponowane klauzule, ale oświadczają, że zrzekłyby się zupełnie wszelkiego wynagrodzenia, gdyby przywrócone zostały dobra kościelne a nie same tylko dochody tych dóbr.

Berlin 3 Maja. Wczoraj Izba reprezentantów odrzuciła prawo o podatku od kopalń, a Izba panów odrzuciła 1szy paragraf podatku przemysłowego.

Konstantynopol 24 Kwietnia. Do uregulowania interesów kościelnych gminy greckiéj, stosownie do ducha hathumajun, ma być wyznaczoną osobna kommissja.

Okręt płynący z Tripolis z 25 niewolnikami, został na żądanie konsula jeneralnego angielskiego w Smyrnie zabrany i niewolnicy wypuszczeni na wolność.

Wybory w Wołoszczyznie zostały na dzień 15 czerwca naznaczone. Stronnictwo połączenia liczy na pewne powodzenie.

Według ostatnich wiadomości z Czarnogóry, senat tamtejszy zakazał mieszkańcom udawać się za granice księztwa bez osobnego upoważnienia.

(*Indépendance Belge*).

A M E R Y K A.

New-York 16 Kwietnia. Depesza z Washington wczorajszéj daty donosi, że panowie Morse i Bowling zawiadomili rząd urzędownie o swoich bezowocnych usiłowaniach negocjowania z rządem Nowéj Grenady.—Gabinet zajmował się dziś wyłącznie naradami nad między-morzem Panama. Rząd nasz postanowił zabezpieczyć prawo amerykańskie w tych okolicach. Wkrótce pośle on tam 4 lub 5 okrętów a instrukcje ich dowódców będą tak ułożone, że można mieć nadzieję osiągnienia celu i załatwienia obecnych nieporozumień.

Minister marynarki wydał kapitanowi Hudson dowódcy fregaty *Niagara* rozkaz, aby uprzejmie przyjął na swój statek oficerów marynarki Cesarsko-rossyjskiéj kapitana Schwartz i porucznika Koblitz, którzy chcą być przytomnemi przy spuszczeniu w morze liny telegraficznéj.

Wiadomości z San Juan przywiezione przez paropływ *Tenesee*, potwierdzają smutne bardzo położenie pułkownika Lockridge, jednego z dowódców awanturniczéj armji Walkera. (*Pr. St. Anz.*)

A N G L J A.

Londyn 1 Maja. Dawno już ani wewnętrzna ani zagraniczna polityka nie przedstawiała tak mało zajęcia, jak w ostatnich dniach bezkrólewia parlamentu i przy początku jego posiedzeń, które z samych naturalnych stosunków jeszcze nie mogą być zajmującemi.

Co do prassy, *Morning Post* w rozciągłym artykule rozbiera położenie Hiszpanji z okoliczności mowy tronowéj, która dopiero dziś zostanie

---

bo nie jesteśmy jeszcze na takiéj stopie żebyśmy wszystkie te rzeczy produkować w kraju mogli, albo wzbogaca obcych przemysłowców, którzy zrobiwszy tutaj majątek nie pozostawią go w kraju, ale wzbogaciwszy się, wyjeżdżają do rodzinnych stron, by tam ciągnąć zysk z owoców swojego przemysłu i zręczności. Więc takiem życiem kraj zamiast wzbogacić się, ubożeje ciągle. Z drugiéj strony, życie artystyczne, literatura, sztuki piękne, środki uprzyjemniania życia, nie stoją jeszcze u nas na takiéj stopie, żeby wyrodziły się w rzeczywistą potrzebę i wpłynęły tym sposobem na różnicę w podwyższeniu stopy wartości wszystkiego. Literatura naprzód idzie powoli bez żadnego porównania z francuzką, to samo dzieje się w dziedzinie sztuk pięknych. W objawach zaś gustu i usposobienia ogólnego, szukamy zabawy woléj niż pożytku i zabawy przedewszystkiem.

Na stwierdzenie zaś zdań powyżéj wyrażonych, posłużyć może statystyka dnia niedzielnego, świątecznego, a więc chwili w któréj życie warszawskie silniejszem bije tętnem.

Ale nim przystąpimy do tego obliczenia, musimy powrócić do punktu wyjścia w tym artykule, to jest do przypomnienia, jak ciągle podwyższa się drożyzna wszystkiego, a maleją i nikną sposoby zaspokojenia rosnących wymagań. Zażaleń nie brak i zażalenia są słuszne, ale jak tu te zażalenia pogodzić z rezultatem dnia niedzielnego?

Z widowisk publicznych miały miejsce w niedzielę, koncert w salach redutowych, cyrk Renza, dwa teatra, i mnóstwo salonów i ogródków gdzie przy wejściu wymaganą jest pewna opłata na zaspokojenie kosztów muzyki i t. d. Owóż na koncercie było osób tysiąc kilkadziesiąt, w cyrku Renza dwa tysiące czterysta, obydwa teatra były najzupełniéj pełne, summa więc pieniężna na te wszystkie rozrywki wydana przenosi cztery tysiące rubli srebrem.

To był rezultat z dnia tylko jednego, a nie wliczamy w to pieniędzy pochłoniętych przez Dolinę Szwajcarską, Nową Arkadję, Foxal i ogródki różne. Taka summa wydana jednodziennie przez ludność jednego miasta dla własnych przyjemności, w większych nawet od Warszawy miastach pomimo wielkiéj różnicy ludności i zasobów pieniężnych wydawała się znaczną

A jaka korzyść?

Rozpisałem się długo nad tą kwestją ale nie żałuję ani czasu ani miejsca uważam ją bowiem jako najżywotniejszą w obecnéj chwili. Zdaje się mi jednak że tak ważna sprawa, nie na pobieżny czasowy artykuł ale na głębszy pogląd zasługuje. I dla tego mam nadzieję że które z pism naszych, ogłosi może w tym przedmiocie jaki artykuł poważnego pióra, który jeżeli nie wyczerpie kwestję, to przynajmniéj rozjaśni w niéj wiele stron, które ja zaledwie lekko tu dotknąć potrafiłem.

odczytaną w Madrycie, ale której treść podają już dzienniki.

Artykuł w *Post* może być uważany niejako za program polityki, jakiéj lord Palmerston zamierza trzymać się w Hiszpanji i z tego powodu chcemy go tu pokrótce rozebrać.

Organ ministerjalny zanotowawszy tryumfy dyplomatyczne które książe Walencji odniósł już od czasu objęcia steru gabinetu, to jest przywrócenie stosunków z dworem rzymskim i petersburgskim, protestuje przeciw oskarżeniu wymierzonemu przeciw Anglji jakoby ona była nieprzyjazną teraźniejszéj dynastji i skłonną do poparcia planów któreby jéj zwalenie miały na celu. *Morning Post* przypomina, że nasz pierwszy minister jest jednym z autorów poczwórnego przymierza, że panująca dynastja winna jest niejedno swoje powodzenie jego energji i gorliwości, i że on nigdyby nie zezwolił na zniszczenie własnego swego dzieła na korzyść karlistów.

W obecnych okolicznościach i z takim ministrem jak marszałek Narvaez, Wielka Brytanja nie tylko nie może być nieprzyjazną dynastji hiszpańskiéj, ale przeciwnie gotową jest popierać ją i położyć w niéj zupełne swoje zaufanie. Jednakże *Post* oświadcza, że jeśliby książe Walencji ogłosił powszechną amnestję i jeśliby potrafił spokojnie załatwić zajście mexykańskie, położyłby jeszcze większe niż dotąd zasługi tak dla swojéj monarchini jak i dla kraju. (*Le Nord*).

A U S T R J A.

— W korrespondencji z Wiednia do *Journal de Dresde* znajdujemy następujące szczegóły w przedmiocie zamiarów Austrji co do Czarnogóry:

Hrabia Buol z pośpiechem starał się zadość uczynić przedstawionemu tu niedawno żądaniu gabinetu Tuileries, co do uregulowania wspólnie kwestji Czarnogóry. Książe Daniel dał się zupełnie przekonać w Paryżu i przystaje na uznanie lennéj zwierzchności Sultana w zamian za pewne ustąpienia. Gdy gabinet francuzki zapytał w Wiedniu czyby Austrja chciała solidarnie działać z Francją dla otrzymania tych ustąpień, gabinet nasz odpowiedział potwierdzająco.

W skutku tego radca ministerstwa pan Lackenbacher, który poprzednio zostawał przy boku marszałka hr. Radeckiego i hr. von Thun, wysłany został z specjalną missją do Konstantynopola. Ma on sobie polecone starać się nakłonić Portę, aby uczyniła niejakie ustąpienia Czarnogórze, dla uspokojenia ostatecznie tego kraiku, którego nieustanne agitacje wywierają szkodliwy wpływ na sąsiednie kraje, jak Dalmacja i inne.

Co do ustąpień o jakie chodzi, nie uczynią one niezawodnie z Czarnogóry za jednym razem wielkiego kraju, owszem powinna ona zrzec się zupełnie wszelkiego terytorjalnego powiększenia. Ale Francja i Austrja wyjednają zapewnie od Turcji polepszenie finansowego stanu księcia i jego kraju.

Jenerał Mamula, gubernator Dalmacji, który zna dokładnie stan Czarnogóry, został tu przyzwany, aby udzielił dokładniejszych szczegółów hr. Buol względem ostatnich zajść w Czarnogórze.

(*Neue Preussische Zeitung*).

C H I N Y.

Journal des Débats w następujący sposób pisze o polityce Anglji w sprawie z Chinami.

Zakomunikowano nam dokument, który może posłużyć ku objaśnieniu interessów Anglji w Chinach, tudzież planu wyprawy jaką ona przygotowuje obecnie przeciw państwu niebieskiemu. Jest to list pewnego znakomitego oficera marynarki, który żeglował na wodach chińskich, zna anglików i chińczyków, i który z tego tytułu może przemawiać w niniejszéj kwestji jako świadek dobrze rzecz znający.

Porównywa on położenie Anglji na wschodzie, z położeniem państwa rzymskiego, które nie mogło przestać rozszerzać swoje podboje i przenosić swoje granice, bez narażenia się na utratę swojéj potęgi i osłabienia swéj władzy.

Wyprawa którą Anglja przedsiębierze przeciw Chinom, jest bez zaprzeczenia krokiem śmiałym, ale przedewszystkiem jest to wynik nader przewidującéj polityki. Gdyby Anglja obojętnie patrzała na postępy Stanów Zjednoczonych, na wschodzie, narażałaby się na to że za pięćdziesiąt lat spotkałaby na morzach chińskich współzawodnictwo przeciw któremu wtenczas już by nie miała siły walczyć z powodzeniem. Dla tego to ważne przedsięwzięcie w Chinach, nie jest żądaniem zemsty za ubliżenie wyrządzone jéj fladze, ale rękojmią przeciw rywalizującym z nią wpływom których się obawia.

Stany Zjednoczone umiały to zrozumieć i dla tego to postanowiły odmówić swego czynnego współdziałania w polityce, któréj jedynym celem jest wprawić w kłopotliwe położenie, ich nowe zakłady na morzu Spokojném.

Aby ten cel osiągnąć, Anglja nie cofnęła się przed widokiem niezmiernych poświęceń. Ale według autora listu nie dość dokładnie rozmierzyła ich wielkość. Gdyby tylko potrzebowała skarcić i upokorzyć pychę dworu chińskiego, mogłaby sobie obiecywać dość prędkie powodzenie; ale może ona spotkać bardzo niebezpieczne przeszkody w namiętnościach ludowych, wyexaltowanych przez kilko-letnią już wojnę domową i bezrząd.

Donoszą że rząd angielski ma zamiar opanować wyspę Formoza i projekt ten ma za sobą dużo prawdopodobieństwa. Wyspa Formoza posiada oprócz dwóch portów, kopalnie węgla, które naturalnie bardzo pociągającemi są dla angielskich polityków. Składy podziemne węgli na wyspie Formozy, Laboan i Vancouver, dostarczyłyby Anglji środków rzucenia wielkiego ciężaru na szalę polityczną przyszłości.

W każdym razie posiadanie Formozy jakkolwiek wielką wagę może ono mieć dla Anglji, nie wystarczyłoby do zapewnienia jéj przewagi na morzach wschodnich i do odwrócenia grożącego jéj niebezpieczeństwa. To niebezpieczeństwo nie ustanie jeśli amerykanie trzymać się będą z determinacją polityki w któréj widokach podbijali już częściowo tak znaczne terytorja w tych okolicach.

Równowaga między wielkiemi mocarstwami może się przywrócić, ale nie przez zajęcie pojedyńczych punktów, któremi rząd angielski spodziewa się wynagrodzić szkody swego położenia jeograficznego.

Autor listu który mamy przed oczami, wskazuje w końcu jedyny środek jaki mu zdaje się być skutecznym do postawienia Anglji na krańcowych morzach wschodu na stopie zupełnéj równości z groźnemi jéj rywalami. Według jego przekonania, między-morze Suez zmniejszając o połowę odległość dzielącą dziś zachód od wschodu i przez to zapewniając te same korzyści narodom europejskim i narodom nad brzegami oceanu Spokojnego, zapobieży więcéj wszelkiemu podobieństwu starcia, z Chin, niż nowe podboje terytorjalne o których Anglja zdaje się myśleć w téj chwili.

Nie waha się on zaręczyć, że gdyby dwudziesta część summ które będą wydane na wojnę, poświęconą została przed dwoma już laty dla skrócenia odległości między Europą i Cesarstwem chińskiém, wypadki w Kantonie nie byłyby wywołały tak ciężkich zajść. Cokolwiek możnaby sądzić o tych uwagach, zaprzeczyć nie można, że jest to dla angielskich mężów stanu przedmiot do ważnych rozmyślań. (*Ind. Belge*).

F R A N C J A.

Paryż 2 Maja. Nieco zawczasu doniesiona decyzja wyjazdu nadzwyczajnego posła francuzkiego do Chin, dziś się stanowczo potwierdza. Ministrem wybranym na to (a który odpłynie statkiem *Audacieuse* i we wszystkiem działać będzie wspólnie zlordem Elgin), jest baron Gros, towarzyszyć mu ma jako pierwszy sekretarz, hrabia Duchesne de Bellecourt, a pan de Contades jako drugi sekretarz.

Zuwagi na ważność wyprawy do Chin, słychać że posłany tam zostanie jeden vice-admirał, który będzie miał zwierzchnie dowództwo nad dwoma kontr-admirałami, którzy obecnie znajdują się na tamtych wodach.]

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, wczoraj udał się incognito do teatru wPalais-Royal, dziś Jego Cesarska Wysokość zwiedził Luwr i jego muzeum, gdzie gołprzyjmował z honorami hr. Nieuwerkerke. Daléj Wielki Książe zwiedzał obserwatorjum, studnię artezyjską w Grenelle i Pré Catelan.

— Bal u ministra marynarki na cześć Wielkiego Księcia, ma miejsce dziś wieczorem pomimo żałoby u dworu.

— Ciało prawodawcze otrzymało dziś zakomunikowanie mnóstwa projektów, między któremi najważniejszym bez zaprzeczenia jest projekt regulujący pracę w więzieniach i układy o jéj cenę. Ale prócz tego jeszcze ze dwadzieścia projektów znajduje się w radzie stanu, nie licząc projektu o banku, który w téj chwili roztrząsany jest w radzie ministrów. Jeśli to prawda że z summy 100 miljonów którą bank ma być upoważniony zaciągać przez nowe akcje, połowa, to jest 50 miljonów ma być przeznaczoną na reporty i inne operacje kredytu publicznego, w takim razie można spodziewać się znacznego podnoszenia kursów renty i i akcji kolei żelaznych. Rozprawy nad kodexem karnym wojskowym, zapisane zostały w porządku dziennym na poniedziałek. Rozprawy te będą ożywione, żywioły sądowy i wojskowy będą tu walczyły ze sobą, ale krótko, bo raport pana Langlais jest wybornie napisany i rozstrzyga stanowczo liczne kwestje.

— Zdaje się być pewném, że postanowiono przerobić prawo wyborcze w taki sposób, że uchwała senatu lub postanowienie Cesarskie, usunie potrzebę zmniejszenia liczby deputowanych w niektórych departamentach, wskutku zmniejszenia się tamże liczby wyborców, bo rzeczywiście jest to tylko skutkiem niejasności i złego wykładu artykułu konstytucji mówiącego o tym przedmiocie. Paryż ma podobno zyskać jednego czy dwóch więcéj deputowanych przez nowe obliczenie wyborców.

— Dowiadujemy się następujących ważnych szczegółów co do projektu prawa o prasie. Dzienniki literackie mają rzeczywiście ulegać obowiązkowi złożenia kaucji 30,000 fr. (dzienniki polityczne składają 50,000 fr.) daléj opłacie stempla, posiadać upoważnienie do wydawania i być podciągnione pod kary oznaczone dekretem 17go lutego 1852 r. Gdyby chciały wdawać się w artykuły polityczne, obowiązane będą podać się do nowego upoważnienia.

— Jeden z znakomitych pisarzy Francji, Alfred de Musset, zakończył dziś życie mając lat 45.

(*Indépendance Belge*).

P E R S J A.

Teheran 3 Marca. Jenerał Buhler przybył tu z Heratu i ma udać się do armji Farsistanu. W Tabris, Rhoi i Urumiach, panuje wielkie niezadowolenie. (*Pr. St. Anz.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 27 Kwietnia. Izba rozpoczęła wczoraj wieczorem ale dopiero przy końcu posiedzenia, roztrząsanie projektu prawa w przedmiocie przeniesienia marynarki wojennéj z Genui do Spezji. Te rozprawy będą zapewnie jednemi z najżywszych i najważniejszych jakie gabinet ma jeszcze przetrwać.

Widocznem jest z listy mówców którzy tu mają wystąpić, że sprawa ta będzie kwestją ministerjalną i manewrem wyborczym. Jest to zdaniem naszem podwójnie niezręcznem, bo kwestja ekonomiczna i strategiczna przemaga najzupełniéj nad stroną polityczną w téj sprawie, a nadto pan Cavour może w téj okoliczności odezwać się do narodu, wyrazami które rozejdą się i znajdą echo wszędzie, ponieważ podobnie jak przy fortyfikacjach Alexandrji, idzie tu o środek czysto wewnętrzny i najzupełniéj tylko obronny.

A im bardziéj rząd sardyński utrzyma swoję politykę w téj barwie, może drażliwéj ale bardzo wyraziście odznaczonéj, tem więcéj pewny być może poparcia od Francji i Anglji, tem więcéj znajdzie stronników w silnem i żywem stronnictwie kraju, w prowincjach piemonckich monarchji. Jeśli przyjdzie pod roztrząsanie ogólne postępowanie gabinetu, bardzo być może że mówcy prawéj strony będą wspominali o korrespondencjach między Rzymem i Turynem. Ale i tu jeszcze ministrowie mają grę pomyślną. Mogą oni odpowiedzieć, że od dwóch lat wszelkiemi środkami starali się i o pojednanie i o ubezpieczenie władzy cywilnéj i o godność korony. A potem wiadomo wszystkim że niezmiernie trudno byłoby zastąpić teraźniejszych ministrów. Nawet między ich przeciwnikami mało jest takich którzyby zaprzeczali im wysokich zdolności. Nie wszyscy oni równie wysoko stoją, ale w ogóle biorąc, nie ma zbyt żywych reklamacji w kraju przeciw gabinetowi pana Cavour.

Nie sądzimy żeby gabinet mógł zostać zachwiany przez rozprawy które się dziś rozpoczynają a które zakończą się zapewnie wotowaniem bardzo korzystnem dla hr. Cavour. Margrabia Pareto, pamiętny minister spraw zagranicznych 1848 roku, wystąpił pierwszy na mównicę. Mówił on wówczas kiedy był członkiem gabinetu, że pierwéj nim został ministrem i poddanym króla, był już obywatelem Genui. Dziś dowiódł on, że jest więcéj niż kiedykolwiek genueńczykiem. Jego mowa tchnąca egoizmem municypalnym, wywołała powszechną naganę. Możnaby mu powtórzyć to co do niego i jego kolegów powiedział hr. Balbo w r. 1848: »Może jesteście genueńczykami, ale z pewnością nie jesteście ani piemontczykami, ani włochami, ani nawet chrześcjanami.«

Wyjazd z Turynu pana de Gramont, który przed

tygodniem uważany był za pewny, dziś podawany jest w wątpliwość. Ma on pozostać w Turynie i otrzymać godność senatora. Słychać nawet, że ma wkrótce otworzyć swoje salony dla tancerzy i tancerek pięknego świata tutejszego.

Nie mówimy tu nic o zwinięciu rady municypalnéj w Genui, wiadome są powody tego zarządzenia. Postępowanie téj władzy miejskiéj naganne w każdym razie, tem naganném staje się w chwili, kiedy namiętności ludowe są podniecone, czego mieliśmy wymowny dowód w mowie margrabiego Pareto, o któréj wspomnieliśmy już wyżéj.

— Słychać tu o odkryciu spisku san-fedistów uorganizowanego w Rzymie, a który ma tu mieć licznych stronników. (*Le Nord*).

Z Petersburga, 19 (31) Marca.

O WYDAWANIU

UCZONO LITERACKIEGO ZBIORU

przedsięwziętem przez studentów CESARSKIEGO

SANKT-PETERSBURGSKIEGO UNIWERSYTETU.

Na akcie uniwersyteckim (d. 8go Lutego 1857 roku) ogłoszonem było o wydawaniu przedsięwziętem przez studentów uniwersytetu St. Petersburgskiego, pisma naukowego, poszytami wychodzącemi w czasie nieoznaczonym, pod tytułem: „Prace studentów CESARSKIEGO St. Petersburgskiego Uniwersytetu.“ Pozwolenie na to wydawanie udzielonem zostało przez p. Ministra Oświecenia Narodowego, na wstawienie się Rady uniwersyteckiéj, do któréj prośbę podali studenci.

Nowość ta nadzwyczaj godna uwagi w historji naszéj cywilizacji. Uniwersytety jako centrum kształcącéj się młodzieży, powinny zwracać na siebie powszechną uwagę: tu młodzi ludzie zamiłowują naukę, tu oni powinni rozwinąć swe siły umysłowe, powinni nawyknąć do szanowania zasługi rzeczywistéj i nie uwodzić się pozorami. Nie ulega zaprzeczeniu, że wszelkie usiłowania wspólne, oparte na szlachetnych podstawach; rozwijają tak moralne jak i umysłowe siły społeczności, oraz osób pojedynczych takową składających. Zamierzone wydawnictwo jest pierwszem wspólnem usiłowaniem pomyślanem przez studentów Ruskich w celu czysto-naukowym. Oto, jak wypowiedzieli swoje cele i zamiary sami wydawcy, studenci St. Petersburgskiego uniwersytetu, w projekcie podanym przez nich przy prośbie do Rady:

„Studenci, słuchając prelekcji w uniwersytecie, powinni podług saméj treści kursu uniwersyteckiego, utrwalić gruntownie w sobie wiadomości, wyniesione z audytorji uniwersyteckich. Czują oni konieczność i pragnienie wyciągnienia większego pożytku ze swego swobodnego czasu. Kto zna studentów ten wie, że w nich istnieje wszystko co potrzebne do pracy szlachetnéj, energicznéj; świeżość sił rozwijających się w ich duszy, i gorąca chęć doświadczenia tych sił czynem, istnieje wszystko co potrzebne do pracy, najlepszego przywileju studentów... Nie ma tylko pola do do okazania tych prac. Nie widząc go, student po większéj części ogranicza swe zajęcia tem, co rzeczywiście jest konieczne dla jego powołania naukowego, chociaż tem nie może ograniczyć się człowiek pragnący zupełnie obeznać się z nauką. Tak więc ginie wiele kosztownego złotego piasku, jeśli nie ziarn całych w ich duchowych kopalniach, ginie w nich na zawsze wiele zdrowych myśli, i czystych, gorących uczuć w samym zawiązku, a przez to jak wiedzieć—czy nie słabieje z latami ta dobroczynna, twórcza siła ducha, tak podnosząca życie w oczach człowieka?

Zamierzony „Zbiór“ może służyć jako pewne zawsze otwarte schronienie dla wszelkiéj sumiennej pracy, wszelkiego dobrego uczucia i serdecznéj myśli.

W ten sposób, pocieszające, z wydania spodziewane wypadki są następne:

1) Student, opracowywując w sposób naukowy rozmaite kwestje z dziedziny nauk, obezna się z techniczną stroną tych prac, wymagającą wprawy i nawyknienia, i dla tego nawet po skończeniu kursów, działalność naukowa dla studenta będzie łatwiejszą i bardziéj znajomą.

2) Za pośrednictwem takowego wydawnictwa, w które zaopatrzy się zapewne większa część studentów, uskuteczni się wymiana rozmaitych wiadomości i pojęć, pozyskanych we wszelkich naukach słuchanych w fakultetach. W tłumie studentów zjawią się imiona, odznaczające się pożądaną pracą, spółzawodnictwo ożywi młodych ludzi, i pobudzi ich do nowéj działalności.

3) Studenci biedni otrzymując wynagrodzenie za swe prace, jeśli znajdą się zasoby, uwolnią się od konieczności uciekania się do środków, odciągających ich od swego zajęcia.

4) Wydawanie takowe będzie odbiciem owego moralnego i naukowego kierunku, jakiego nabierają studenci w uniwersytecie. Będzie ono żywem wyrażeniem tych rezultatów, jakich uniwersytet spodziewa się po swych wychowańcach. Uniwersytet ujrzy jasno, czy osiąga swój cel, przygotowania sług przyszłych ojczyznie.

5) Wydawnictwo pomienione, mając takie znaczenie posłuży dla każdego za niezawodny środek do obeznania się z uniwersytetem i jego nauką. Młodzi ludzie kończący kurs w średnich zakładach naukowych lub otrzymujący domowe wychowanie, a pragnący wstąpić do uniwersytetu, znajdą w „Zbiorze“ pożyteczne a nawet niezbędne dla siebie wiadomości o uniwersytecie o przedmiotach jego nauk, o celu i znaczeniu studentów; ci zaś, którzy ograniczają się na kursie średnich zakładów naukowych, znajdą w tem wydawnictwie mnóstwo kart dla siebie pożytecznych, ozdobionych wzniosłemi ideami nauki uniwersyteckiéj, bez któréj wszelkie ukształcenie nie jest zupełnem. Tym sposobem „Zbieracz“ może dość ściśle zbliżyć młode pokolenie Ruskie z uniwersytetem.

Programmat wydawania zaprojektowano następujący:

1) Utwory oryginalne treści wyłącznie naukowéj we wszystkich przedmiotach wchodzących w zakres kursu uniwersyteckiego: tu między innemi wyjdą niektóre z rozpraw na stopień kandydata i na medale.

2) Tłumaczenia lepszych dzieł zagranicznych i artykułów, które zyskały powagę w nauce.

3) Wszelkiego rodzaju spostrzeżenia naukowo-literackie, wszystko co nie będąc zbadanem i zupełnie opracowanem, mimo to łączy się ściśle z interessem nauki.

Ztąd się okazuje że kierunek „Zbioru“ jest wyłącznie naukowy. Utwory literatury nadobnéj przyjmowane doń będą w takim tylko razie, jeżeli mieć będą cechę niezaprzeczonego talentu.

Do współpracownictwa i udziału w wydawaniu tego pisma wzywają się studenci wszystkich uniwersytetów oraz inna młodzież, w wyższych naukach kształcąca się. Każdy artykuł przysłany być winien bądź jednemu ze studentów-redaktorów, który doręcza takowy professorowi-redaktorowi, bądź wprost temu ostatniemu, który zawiadomić o tem ma studentów. Artykuły takowe drukowane być mają za zezwoleniem professora, wykładającego przedmiot z artykułem styczność mający.

Na skutek życzenia studentów, professorem-redaktorem obrany został adjunkt-professor literatury-Rossyjskiéj M. J. Suchomlinow. Po otrzymaniu wezwania p, o. rektora, z daty 6 Lutego r. b., p. Suchomlinow rozpoczął swe prace redaktorskie. Pod jego bezpośrednim kierunkiem pracuje 12tu studentów redaktorów, przez kolegów obranych, a mianowicie: Tichmenew i Nowikow (z wydziału historyczno-filologicznego), Boguszewicz i Iwanow (z wydziału języków wschodnich), Korkin i Krasnowski (z wydziału matematycznego) Fogiel i Awerkiew (z wydziału nauk przyrodzonych. Głuchow i Ostołopow (z wydziału prawnego) Utin i Andrejew (z wydziału nauk kameralnych).

Srodki materjalne mają pochodzić ze składki z któréj tworzy się kapitał, a procentami odeń opędzane będą koszta wydawnictwa. — Do wzięcia udziału w téj składce zaprasza się tak obecnych jak dawnych studentów uniwersytetu Petersburgskiego, jak i wszystkich w ogóle chących wesprzeć przedsięwzięcie to. Wszelkie korrespondencje z Redakcją, adressowane być winno do: „Professora-redaktora Michała syna Jana Suchomlinowa (w uniwersytecie), lub do p. o. inspektora studentów. dla doręczenia temuż p. Suchomlinowi. Nazwiska osób należących do składki, podane zostaną do wiadomości publicznéj.

W ten sposób życie uniwersyteckie i prace studentów będą miały swój własny organ, za pomocą którego działalność młodzieży akademickiéj nabędzie nowych sił, uszlachetni się, ożywi, o zatem i sam uniwersytet nabędzie więcéj środków do dopięcia swego celu, t. j. do nadania ukształceniu młodemu pokoleniu kierunku odpowiedniego obecnemu stanowi nauk. Podejmując się téj pracy, uniwersytet usiłować będzie zasłużyć na względy i zaufanie ogółu. Potrzeba aby pod nazwą nauki uniwersyteckiéj, każdy pojmował naukę spółczesną zasiloną coraz nowemi doświadczeniami. W takim razie studencji zamiłują swe powołanie i pokierują się na ludzi, których honor przedajnością nieskalany i prace pożyteczne zyskają powszechną wdzięczność i zapewnią przyszłość ojczyzny.

Projektowany „Zbiór“ jako praca sumienna, przyniesie zapewne pożytek nauce. Rozprawy pisane dla otrzymania stopnia kandydata lub medalu, mające być ogłaszanemi w „Zbiorze“ zawierają niejednokrotnie bogate materjały naukowe, lecz pozostawały dotąd w archiwum uniwersytetu. Przy pracy dokonanéj pod kierunkiem professora, z wielu takich rozpraw zrobione być mogą dobre artykuły. Żeby się o tem przekonać, dość jest wspomnieć dwa artykuły dotyczące dawnego prawa Pskowskiego, ogłoszone w r. 1856 przez Ustriałowa i Engelmana; o wzniesieniu się potęgi księstwa Moskiewskiego Weszniakowa; oraz artykuł o Łukinie Pypina (w Pamiętnikach Ojczystych za 1853 r.) Artykuły te, były to rozprawy na medal lub wyjątki z takowych. Zdania o takowych rozprawach pp. professorów, ogłaszane w sprawozdaniach uniwersyteckich dowodzą nieraz wysokiego stopnia ich doskonałości. Tak np. sądząc z podobnego sprawozdania, bardzo ciekawe być muszą rozprawy p. Korełkina, Grigorowicza i Nowikowa o „Herbersztejnie“ Sznejdera „O przepisach dla konsulów“ i t. p. Spodziewać się należy, że inne także prace studentów wykonane będą sumiennie i dowiodą miłości dla nauki. Przedmiotów do opracowania znajdzie się wiele we wszystkich gałęziach nauk. Obok tego czuć się dająca potrzeba dobrych przekładów dzieł obcych, może być przez to pismo czasowe zaspokojoną. Rękojmią dobrego wyboru dzieł do przekładów służy doświadczenie professorów, a dobrego tłómaczenia, gruntowna znajomość języków europejskich i starożytnych, a nawet azjatyckich, jaką niektórzy studenci posiadają.

„Zbiór“ który wydawać przedsięwzięli z własnego natchnienia studenci Petersburgscy, stanowić będzie godną odpowiedź na zachętę zwróconą do studentów całéj Europy przez studentów uniwersytetu Paryzkiego w wydawanem przez nich piśmie: „Voix des écoles.“ Przykład ten znajdzie zapewne naśladowców we wszystkich uniwersetach.

Współczucie ludzi uczonych dla tego pisma wyrażonem zostało 23go Lutego na prelekcji professora literatury rossyjskiéj W. A. Nikitenko, o celu i znaczeniu pomienionego pisma. Słowa zachęty przez professora wyrzeczone, wywołały zapał licznie zgromadzonych słuchaczy.

DONIESIENIA.

Wydział górnictwa przy kommissji rządowéj przychodów i skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w biórze jego odbędą się dwie licytacje in plus za deklaracjami opieczętowanemi, w połączeniu z głośnemi w dniu 14 (26) maja r. b., a mianowicie:

1) o godzinie 12éj z południa na sprzedaż:

a) Żelaza kutego z zakładów i magazynów Suchedniów, Małachów, Samsonów i Wąchock w ilości pud. 838 f. 7

b) Żelaza walcowanego z zakładu Nietulisko, oraz z magazynu w Dąbrowie i Niwce p. 10.036 f. 3

łącznie pudów 10,873 f. 10

w wartości około R. sr. 15,000:

do téj licytacji oznacza się vadium Rs(1,500 i na koszta licytacyjne Rs. 30.

2) O godzinie 1éj z południa na przedaż

a) Blachy żelaznéj ślusarskiéj pud. 3,763.

b) Gwoździ ręcznych z Suchedniowa, z Bobrzy, Parszowa i warsztatów oddziału Szydłowiec.

c) Gwoździ maszynowych z Białogona.

d) Naczyń kuchennych lanych z Suchedniowa i Samsonowa.

e) Naczyń kuchennych z blachy żelaznéj cynowanych z Białogona.

f) Miar i wag rossyjskich z Białogona.

g) Osi i różnych wyrobów z warsztatów w Białogonie i Suchedniowie.

Wartość tych przedmiotów wynosi przeszło Rs. 21,000. Podług cen do licytacji podanych, a vadium do téj licytacji oznacza się rubli srebrem 2,800 i na koszta licytacyjne Rsr. 30.

Główniejsze warunki do obu licytacji są:

1) Termin do zakupu i zabrania oznaczony trzech miesięczny, od daty zawezwania do kontraktu liczyć się mający.

2) Koszta wywagi, przeliczenia, odbioru i transportu zakupionych przedmiotów z magazynów i zakładów powyż wymienionych, do nabywcy należéć będą.

3) Na każdą pobrać się mającą partję, należytość wprzód wniesioną być będzie musiała do najbliższéj kassy górniczéj lub uzyskany kredyt sześciomiesięczny bezprocentowo za kaucją w listach zastawnych lub innych papierach procentowych złożyć się winną.

Inne warunki, w których jest szczegółowy spis żelaza i innych wyrobów do przedaży przeznaczonych, z cenami oraz wzór do deklaracji, mogą być przejrzane w godzinach służbowych w wydziale górnictwa, oraz u naczelników zakładów górniczych okręgu wschodniego w Suchedniowie i okręgu zachodniego w Dąbrowie. samo zaś żelazo i wyroby dla przekonania się o ich gatunku, rozmiarach i użyteczności okazane zostaną na miejscu w wyszczególnionych magazynach i zakładach na żądanie interesowanych osób. W Warszawie dnia 13 (25) kwietnia 1857 roku. — Dyrektor wydziału, jenerał-major, *Schenschine.* — Naczelnik kancellarji, assessor kollegjalny, *Siemiątkowski.*

(Nr 135.—2.)

Rząd gubernialny Warszawski.— Zawiadamia kogo to interesować może, iż z mocy reskryptu kom. rząd. przych. i skarbu z dnia 13 (25) lutego r. b. nro 66,187, odbędzie się w biurze rządu gubernialnego Warszawskiego, w dniu 10 (22) maja r. b. o godzinie 11éj z rana, w sali na ten cel przeznaczonej, licytacja in minus, na wybudowanie nowéj kloaki i śmietnika w magazynie solnym na Solcu, od sumy wyrachowanéj anszlagiem na rs. 404 kop. 22. Każdy zatem mający chęć licytowania zgłosić się winien w dniu i miejscu wyżéj oznaczonym, przy zaopatrzeniu się w vadium rs. 41, oraz świadectwo kwalifikacyjne władzy miejscowéj policyjnéj. Bliższe zaś warunki licytacyjne téj entrepryzy, oraz anszlagi, przejrzane być mogą każdodziennie w wydziale skarbowym rządu gubernialnego Warszawskiego w godzinach służbowych.— Warszawa dnia 9 (21) kwietnia 1857 r.—Gubernator cywilny, radzca tajny, *Łaszczyński.*— Naczelnik kancelarji, *Halpert.*—(2).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY *Komar* Alfons ob. z Płocka nr 570, *Kiciński* Tade. oby. z Wyśmierzyc nr 572|3, *Mrowiński* Stanisł. ob. z Brzezna nr 584, *Netrebski* Michał ob. z Czermna nr 603, *Niemętowski* Izydor ob. z Sochocina nr 2673, *Rudnicki* Tadeusz ob. z Szadku 556, *Sommer* Fran. kup. z Moskwy nr 414, *Siedliski* Adolf oby. z Żdżar nr 471, *Truskolaski* Alex. ob. z Dańkowa nr 556, *Wzdulski* Edward ob. z Kłucka nr 634, *Oborska* Aniela ob. z Lipska nr 410.

WYJECHALI Z WARSZAWY *Dębowski* Józef ob. i *Górski* Józef ob. do Pułtuska, *Maliszewski* Sewer. ob. do Grodna, *Paschalski* Józef ob. do Ostrożena, *Swierczyński* Fel. ob. do Dziewczopola, *Zapolski* Gracjan ob. do Wyszogroda, *Kropiwnicka* Izabella żona radcy dworu do Salzbrunn, *Kamiński* Józef ob. do Krakowa, *Schlenker* Anna ob. do Niemiec.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 330, wyjechało 259.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Pilica* przypłynęło osób 47, a statkiem *Włocławek* osób 72, wczoraj statkiem *Pilica* odpłynęło osób 20, a statkiem *Włocławek* osób 65.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 6 Maja 1857 roku.

		żądano		płacono	
Monety.		Rs.	kop.	Rs.	kop
Pół-imperjały rossyjskie		—	—	5	17
Dukaty hollenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)		83	85	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸⁄₂₅%)		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.		—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.		14	64	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)		—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B, na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)		102	66	—	—
„ „ „ z roku 1855		104	66	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750		742	50	740	62½
Wexle z dnia 4 b. m.					
Berlin 100 Tal.	2 M.	94	27½	94	5
„ 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal.	2 M.	94	20	—	—
„ 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 M.	143	10	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 M.	6	29	—	—
Moskwa 100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg 100 Rs.	1 M.	99	75	99	50
„ 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran.	2 M.	75	30	—	—
„ 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł. R.	2 M.	91	95	—	—
Wrocław 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 40
od listów zastawnych kop. 22⅓
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 33⅓

TEATR WIELKI. Dziś na żądanie: 1szy akt *Asmodei.*—*Vendeta.*—1szy akt *Katarzyny*.

Codziennie w DOLINIE SZWAJCARSKIEJ *Koncert* orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora Bilse. Początek o godzinie 5éj. Cena wnijścia kop. 15.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.